



„Białoruska Częstochowa”. Taką zaszczytną nazwę nosi małe miasteczko Białynicze na Wschodzie naszego kraju. W odległym XIII wieku Matka Boża wybrała to miejsce na swoją cześć, a dzięki cudotwórczemu obrazowi Jej kult był niezwykle silny w swoim czasie. O tym, co zostało stracone, a co nabyte rozmawiamy z proboszczem białynickiej parafii ks. Józefem Sierpiejko.

– Kopie obrazów Matki Bożej Białynickiej są przechowywane w kościołach Białorusi, Polski, a nawet w świątyniach prawosławnych. Jednak dzisiaj szacunek do Madonny z Białynicz nie ma odpowiedniego wymiaru. Księżę Józefie, który moment historyczny, Księża zdaniem, stał się punktem zwrotnym odejścia kultu w zapomnienie?

– Rzeczywiście, Matka Boża Białynicka była szanowana nawet przez protestantów, biorąc pod uwagę, że w ogóle nie wyznają Maryi. Teraz nie ma tej siły, która była wcześniej. Badając osobiście historię kultu Matki Bożej Białynickiej, wiązę jego upadek z datą 10 lutego 1876 roku – dniem śmierci tego ostatniego przed długą przerwą proboszcza miejscowej parafii ks. Lucjana Godlewskiego. Dlaczego tak uważam? Po jego śmierci majątek kościoła przeszedł na urząd prawosławny. Według jednego ze źródeł naukowych autorstwa Wacława Nowakowskiego, ks. Godlewskiego, który był człowiekiem charyzmatycznym i wielkim dobroczyńcą, otruto. Nawiasem mówiąc, w tym czasie w Białyniczach była już cerkiew prawosławna. I paradoksalne jest to, że wybudował ją właśnie ks. Lucjan – znalazł sponsorów. Świątynię wzniesiono

murowaną.

Z tych samych źródeł W. Nowakowskiego, który odwiedził Białynicze po 23 latach śmierci ks. Lucjana, wiemy, że „z wielkim smutkiem obserwował wszystko, co się tam działo (po przejęciu kościoła przez władze prawosławne – uw. autora)”. Prawosławni próbowali rozwijać kult, ale jego poprzedniej siły prawie nie pozostało. Pod rządami carskimi zmuszeni byli nawet sprzedać koronę, którą koronowano obraz Matki Bożej Białynickiej, ponieważ liczba pielgrzymów zmniejszyła się i w związku z tym stało się mniejsze wsparcie materialne.

– *Dziś na Białorusi wielkim szacunkiem cieszy się Matka Boża Budśławska, a Jej sanktuarium jest uważane za główną świątynię kraju. Czy uważa Ksiądz, że może to przeszkadzać w odzyskaniu dawnej wszechbiałoruskiej chwały Matki Bożej Białynickiej?*

– To nie brzmi po chrześcijańsku. Tak się złożyło, że dzięki Opatrzności rozwinął się kult Matki Bożej Budśławskiej. Na przykład nic nie stoi na przeszkodzie, aby Maryja, która pojawiła się w Lourdes, pojawiła się w Fatimie lub w Guadalupe. Jeśli sprawa jest Boża, będzie się ona rozwijać. Jeżeli moi przełożeni, biskupi – a oni są naśladowcami Chrystusa na ziemi – dostrzegają potrzebę szerzenia kultu w Białyniczach, to uważam, że jest to wola Boża.

– *W źródłach jest wiele wzmianek o cudach poprzez wstawiennictwo Matki Bożej Białynickiej. Wśród nich są wielkie, jak cud w zamku lachowickim, i prywatne. Proszę Księdza, proszę się podzielić ciekawym cudem z tych ostatnich.*

– Przed koronacją obrazu (1761 r. – uw. autora), aby sprawdzić, czy Matka Boża Białynicka jest naprawdę cudotwórcza, w 1750 roku zwołano komisję księży. Zwracano uwagę głównie na cuda fizycznego uzdrowienia. Przychodzi mi na myśl wzmianka o przypadku uzdrowienia, gdy pewna prawosławna rodzina przyniosła prawie martwe dziecko przed obraz. Co mogło być przyczyną takiego stanu? Nawet nieuleczalne przeziębienie z powodu zimnej podłogi w formie glinianego toku w domu.

– *Ostatnio przy białynickim obrazie zostały umieszczone wota – srebrne blaszki w kształcie serc, różaniec i obrączka. Czyli cuda nadal trwają?*

– Cuda są zawsze owocem modlitwy. A wotum jest formą wdzięczności za nie. Na przykład wspomniane wota w kształcie serc jest podziękowaniem od małżeństwa Tumasz. Znam ich dobrze, to bardzo pobożni ludzie. W intencji ich uzdrowienia z ciężkich skutków covidu ofiarowano 30 Mszy św. Pamiętam jednak, jak Pani Halina Tumasz zadzwoniła do mnie i bardzo słabym głosem zaczęła się ze mną żegnać. Szczerze mówiąc, potem czekałem na telefon od ich dzieci z wiadomością, że mama i tata zostali pochowani. Jednak wydarzył się cud.

Wotum to też prośby. Mamy jeszcze pierścionek zaręczynowy od mężczyzny, który prosi o dobrego męża dla swojej córki. Mamy złoty pierścionek od kobiety, która modli się o nawrócenie swoich dzieci.

– *Jakie kroki podejmowane są ze strony wiernych i duchowieństwa, aby kult Matki Bożej Białynickiej zaczął nabierać dawnej siły?*

– Na ile jesteśmy odważni, by powiedzieć, że chcemy odrodzić kult? Nie wiem, jaka będzie dalsza wola Boga. Ale widzę: Maryja daje namacalne znaki, że chce powrócić w całej swej wielkości. Na przykład jeden z kapłanów daje świadectwo, że w Nowej Myszy, gdzie znajduje się również obraz Matki Bożej Białynickiej, wielu wiernych pisze kartki z prośbami, kładą je za

obraz, a następnie przynoszą już liczne kartki z podziękowaniami. Słyszałem, że jest tam mnóstwo cudów.

To zaufanie do Maryi jest krokiem ze strony wierzących. Staramy się również rozpowszechniać informacje w przystępny sposób – strona internetowa, książki itp. Dalej będziemy robić to, co jest możliwe. Konferencja Biskupów Katolickich na Białorusi nadała również tytuł Królowej Białorusi Matce Bożej Białynickiej. Stolica Apostolska zatwierdziła to później. I ten tytuł został dodany do Litanii.

– W 2017 roku ze strony księdza biskupa Aleksandra Jaszewskiego SDB padły słowa, że białoruski Kościół planuje odbudowę sanktuarium w Białyniczach. Co słysząc w tej kwestii dzisiaj?

– Tak się składa, że w 2017 roku poproszono mnie zostać proboszczem w parafii białynickiej i przyjąłem propozycję z ogromnym entuzjazmem.

Aby uzyskać ziemię pod budowę świątyni, musimy skontaktować się z Rejonowym Komitetem Wykonawczym, ale wcześniej należy uzyskać zezwolenie od urzędu Pełnomocnika ds. Religii i Narodowości. Tam decydują, czy katolicy potrzebują świątyni i czy nie pojawi się zagrożenie zbyt długiej budowy. Zwróciliśmy się tam raz – odmówiono nam. Po raz drugi – odmówiono. Ostatecznie jednak uzyskaliśmy zgodę na budowę kościoła! Teraz jesteśmy na etapie przygotowania wszystkich niezbędnych dokumentów, a potem – prace projektowe.

Gdy zwracaliśmy się, by uzyskać zezwolenie i otrzymywaliśmy odmowy, widziałem, jak ludzie zaczęli się poddawać, nie chcieli takiej sytuacji. Ale uważam, że dla Pana Boga było ważne, by zobaczyć, jak prawdziwe i wytrwałe są nasze zamiary. Czy jesteśmy godni udziału w tak wielkiej sprawie, jak budowa kościoła. Wszystkie przeszkody są dziełem Boga, ponieważ chce On odpowiednio nas przygotować.

Wotum to też prośby. Mamy jeszcze pierścioneł zaręczynowy od mężczyzny, który prosi o dobrego męża dla swojej córki. Mamy złoty pierścioneł od kobiety, która modli się o nawrócenie swoich dzieci.